Rok XX. Berlin, na czwartek 15 czerwca 1916. Nr. 136.

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: na poczcie kwartalnie 2.30 mk., z odnoszeniem do domu 2.72 mk.; miesięcznie 77 fen., z odnosz. do domu 91 fen. — W ekspedycyi i w agencyach 65 fen. miesięcznie, z odnoszen. do domu 95 fen. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 5 mk.

Telefon: Alexander nr. 4905.

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:
Dziennik Berliński, Berlin O 27, Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcya nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcya, administracya i ekspedycya: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, środa 14 czerwca 1916.

Przesilenie włoskie.

Ustąpienie gabinetu Salandry nie stanowi niespodzianki. Liczono się z niem we Włoszech już od dawna, nie przypuszczano jednak, że nastąpi ono tak nagle, nieumotywowane żadnym bezpośrednim powodem. Odnosi się wprost wrażenie, że obalenie gabinetu rządzącego przez parlament nastąpiło w ubiegłą sobotę skutkiem nieledwie zupełnie przypadkowego zbiegu okoliczności; tak dziwnie złożoną i niejednolitą jest większość, która stanęła w opozycji do rządu i zadecydowała o jego losie. Panowie Salandra i Sonnino gdyby chcieli, mieliby prawo wyrażać się z pewną goryczą o nietrwałości i zmienności uczuć i sympatji ludzkich. Nie tak to dawno temu, kiedy wobec dążeń usiłujących ich obalić, całe społeczeństwo włoskie opowiedziało się manifestacyjnie po ich stronie, a parlament z zapałem przyklasnął ich polityce wojennej. Pan Salandra z wyżyn Kapitolu wzywający naród do »świętej wojny« stał u szczytu swej popularności. Lecz po dniach szumnego entuzjazmu nastąpiły miesiące twardej, ciężkiej rzeczywistości. Z pochodu tryumfalnego na Wiedeń zrobiła się uciążliwa i uporczywa walka o każden rów strzelecki na szczytach Tyrolu lub skalnych brzegach Isonca.

Nastąpiła utrata Łowczenu, odwrót z Durazzo, drożyzna i trudności w kraju. Posypały się na rząd krytyki ze strony dawniejszych neutralistów jak też najzegorzalszych zwolenników wojny. Jedni pokątną agitacją, alarmującem szemraniem podkopywali autorytet jego, drudzy coraz dalej idące stawiali żądania. Salandra wił się pomiędzy przeciwnymi sobie kierunkami, lecz zawsze potok wydarzeń niósł jego, nigdy nie miało się wrażenia, że on dominuje nad położeniem; nawet tej zręczności politycznej nie było można mu było przyznać, która bezsprzecznie cechuje jego angielskiego kolegę Asquitha. Jeśli mimo tylu trudności gabinet jego zdołał dotąd utrzymać się u steru, a parlament tyle razy w ciągu ostatnich miesięcy wyraził mu swe zaufanie, to były to tylko pozorne tymczasowe sukcesy. Żywioły, na których oparł swą politykę gabinet Salandry, coraz bardziej się od niego odwracały, a jeśli ze zmienionego swego stanowiska nie wysnuły konsekwencji, to tylko dlatego, że nie widziały na razie lepszego rozwiązania; walną rozprawę okładały zatem na później. Odczuwał to też dobrze sam Salandra, że pozycja jego nie jest silną i dlatego już parę miesięcy temu, zmęczony ciągłemi walkami, w publicznem przemówieniu w Turynie wyraźne uczynił aluzje do swego ewentualnego ustąpienia.

Aż przyszły wreszcie ostatnie wydarzenia wojenne w Trentinie; po raz pierwszy nieprzyjaciel stanął na terytorjum włoskiem. Zaalarmowane społeczeństwo, niepokojona izba domagały się wyjaśnień rządu. W sobotę z trybuny parlamentarnej Salandra podjął tę tego trudnego zadania. Ale deklaracja jego nie robiła wrażenia i nie przekonała nikogo; w dodatku niefortunny zwrot, który poczytany być mógł za krytykę strategji Cadorny, pogorszył jeszcze to nieprzychylne usposobienie. Tylko prawica i klerykali, więcej z taktycznych względów niż z szczerego przekonania, stanęły po stronie rządu. Po przeciwnej stronie zjednoczyły się żywioły nacjonalistyczne z neutralnami i opozycją socjalistyczną. Gabinet upadł słabą większością i tembardziej musiał się czuć opuszczonym i osamotnionym, że w ostatecznem głosowaniu nie brało udziału przeszło stu posłów. Rada ministrów niezwłocznie podała się do dymisji; król przybył z frontu do Rzymu dla zbadania sytuacji i powzięcia uchwał.

Wiktor Emanuel rozmyślnie od początku wojny nie brał żadnego czynnego udziału w polityce włoskiej wykonywując tylko ściśle uchwały parlamentu i rządu. W tym wypadku jednak nadarza mu się sposobność do odegrania decydującej roli po naradach z kierującymi politykami włoskimi. Obecne położenie niesłychanie jest zawiłe; większość utworzona przez zjednoczenie nacjonalistów i socjalistów jest zupełnie przypadkową, tak że nie można jej uważać za żadną podstawę do rozwiązania przesilenia. Prasa nacjonalistyczna domaga się utworzenia t. zw. wielkiego gabinetu, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich stronnictw za wyjątkiem »oficjalnych socjalistów«; byłoby to zatem podobna kombinacja jak w obecnym rządzie francuskim. Jednakże u przeciwnej strony życzenia te nie znajdują żadnego poparcia, zwłaszcza zaś ze strony klerykalnej domagają się przywrócenia gabinetu Salandry widząc w nim mimo wszystko w obecnem trudnem położeniu najodpowiedniejszego człowieka. Ponieważ dymisja obecnego rządu jeszcze nie jest przez króla formalnie przyjętą ta ostatnia możliwość pozostaje jeszcze otwartą i konstytucja przyznaje królowi prawo decyzji, czy zechce ją obrać. W każdym razie — jakikolwiek będzie wynik obecnych narad rzymskich i uchwała króla, czy gabinet Salandry zostanie na nowo powołany czy też wybór padnie na nowych ludzi, — na wojenną politykę Włoch w sensie zbliżenia pokoju rozwiązanie tego przesilenia żadnego wpływu nie wywrze.

Nowsze doniesienia o przebiegu przesilenia włoskiego zdają się wskazywać, że widoki ponownego powołania Salandry znacznie się zmniejszyły. Mianowicie na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu, kiedy Salandra doniósł o dymisji gabinetu, nie obyło się bez burzliwych scen, które uwydatniły niemoc i niepopularność byłego rządu. Donosi o tem następujący telegram biura Wolffa:

Berno, 13. 6. Według sprawozdań pism medjolańskich na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu, które przeznaczone było tylko dla deklaracji rządu o ustąpieniu, nastąpiły niezwykle burzliwe zajścia. Socjalista Turati atakował ostro rząd, zarzucając mu, że zeszłoroczne rozruchy medjolańskie odbyły się z wiedzą rządu. Na te słowa Salandra zerwał się z miejsca i zawołał: »To jest bezecnem kłamstwem!« Powstał w izbie niesłychany hałas, tak że nawet marszałek nie był już w stanie przywrócić spokoju. Socjaliści atakowali wciąż Salandrę który wreszcie opuścił salę w najwyższem oburzeniu.

Narady króla z kierującymi politykami doprowadziły tymczasem już w poniedziałek do pewnego rezultatu, gdyż — jak donoszą urzędowo z Rzymu — król powierzył utworzenie nowego gabinetu Boselliemu, byłemu ministrowi. Boselli, starzec blizko osiemdziesięcioletni, nienależący do żadnego stronnictwa, lecz zawzięty wróg Niemiec i Austrji poprosił o czas do namysłu, a tymczasem, — według telegramu agencji Stefaniego — w ciągu dnia wczorajszego powołał do siebie kierujących polityków w celu naradzenia się z nimi nad utworzeniem nowego gabinetu. Przypuszczają, że Boselli usiłowałby utworzyć wielki gabinet koalicyjny wszystkich stronnictw. Kandydatem nacjonalistów jest Bissolati, który jednak jako republikanin mniejsze ma widoki; wymieniają też włoskiego ambasadora w Rzymie Titoniego. Wszystkie pisma włoskie stwierdzają ponownie z naciskiem, że obalenie gabinetu Salandry nie oznacza bynajmniej, że naród i parlament dążą do pokoju, lecz widzą w niem dowód, że wojna ma być prowadzoną dalej przy rozwinięciu wszystkich sił i energji, które jeszcze tkwią w kraju.

List Pasterski

arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego

Edmunda Dalbora

wydany

w rocznicę 950-letnią zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce.

(W skróceniu.)

Dziewięćset pięćdziesiąt lat dobiega kresu od chwili pamiętnej, gdy książę Mieczysław chrzest przyjął święty, a za nim cały naród począł się kupić pod sztandarem religji chrześcijańskiej. Przypada więc na ten rok pamiątka wielkiego wydarzenia historycznego i nie ma chyba nikogo, któryby nie spoglądał na nią ze czcią najgłębszą i najserdeczniejszej nie odczuwał wdzięczności. Jeżeli osobiste wspomnienia przeżytych ważnych chwil podnoszą serca i rozszerzają nam dusze, cóż powiedzieć o rocznicy wydarzenia, od którego zaczyna się historja Kościoła i narodu naszego? Takie rocznice stają się dla potomności bodźcem potężnym i świetlanym drogowskazem. To też każdy z nas wołać dziś może z Psalmistą Pańskim: »Chwalcie Pana wszystkie narody, bo się umocniło nad nami miłosierdzie Jego, a prawda Pańska trwa na wieki«. (Ps. 116).

Rocznica zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce winna być drogą przedewszystkiem naszym Archidyecezyom. Z Gniezna bowiem i z Poznania wyszły pierwsze promienie religji chrześcijańskiej, rozpraszające ciemności pogaństwa, pokrywające wówczas jeszcze nasz kraj. Poznań — to stolica pierwszego biskupstwa, Gniezno — to porządku kościelnego w naszym kraju pod zwierzchnictwem Arcybiskupa Metropolity początek i środek.

Katedra Gnieźnieńska chowa z czcią popioły Dąbrówki, nazwanej matką chrzestną naszego kraju; w złotej zaś kaplicy tumu poznańskiego spoczął snem wiekuistym Mieczysław. Słuszna więc i sprawiedliwa, by nasze dyecezye obchodziły uroczyście pamiątkę onego roku 966, będącego dla nas datą urodzin tak pod względem religijnym i historycznym.

By zrozumieć doniosłość kroku stawionego przez Mieczysława trzeba nam się myślą cofnąć w ciemny przedświt historji narodu polskiego. Przed tysiącem lat przodkowie nasi nie znali jeszcze wiary chrześcijańskiej. Bożkom pogańskim składali ofiary, na ich cześć zabijali zwierzęta, a może i ludzi. Aż wreszcie ulitował się Pan Bóg nad nim i w nieskończonej Swej dobroci, a przyjmując go do grona narodów chrześcijańskich, nowe w nim rozbudził życie i do wyższych powołał celów.

Za narzędzie zaś do przeprowadzenia zbawczych Swoich zamiarów użyła Boża Opatrzność bogobojnej Dąbrówki, córki księcia czeskiego Bolesława. W chórze kapłańskim katedry poznańskiej jest szereg obrazów, przedstawiających zaprowadzenie religji chrześcijańskiej w Polsce. Na jednym z nich widać kraj, pogrążony w mrokach pogaństwa. Ale zdala już zbliża się światło krzyża Chrystusowego, jednak przedrzeć się nie może, bo kraj pokryty dotąd tak grubą zasłoną błędów pogańskich. Lecz oto zjawia się anioł i silną ręką rozrywa zasłonę — i w tej chwili spływa z krzyża jasny promień światła na ziemię. Owym aniołem co rozdarłszy zasłonę, utorował drogę prawdzie i światu nauki Chrystusowej, była właśnie Dąbrówka. Urodzona z rodziców chrześcijańskich i w chrześcijańskich wychowana zasadach, gdy wyszła za mąż za księcia Mieczysława, za najprzedniejszy swój obowiązek uważała, nie tylko męża, ale i kraj cały do religji nawrócić chrześcijańskiej.

Pan Bóg pobłogosławił gorliwości misjonarskiej Dąbrówki. Książę Mieczysław, przyjąwszy chrzest, stał się nie tylko prawdziwym chrześcijaninem z ducha i przekonania, ale zrozumiawszy doskonale obowiązki księcia chrześcijańskiego, stał się apostołem religji Chrystusowej w swoim kraju. Dla tego słusznie pomnik Mieczysława w złotej kaplicy katedry Poznańskiej przedstawia go trzymającego w lewej ręce krzyż, a prawą ręką na krzyż wskazującego. Tym ruchem ręki wskazuje pierwszy władca chrześcijański narodowi swemu na przeznaczenie jego dziejowe i misję historyczną: Chrystus ma być celem jego, Chrystusa nauka karmią jego, Chrystusa przykazania jego drogowskazem.

Że naród misję swą historyczną zrozumiał, o tem świadczą dzieje jego, w których najświetniejsze chwile są zarazem datami rozwoju królestwa Chrystusowego na ziemi: nawrócenie Litwy, unia z Kościołem wschodnim, odsiecz Wiedeńska!

Razem z religią chrześcijańską zaczęła u nas krzewić się oświata. Stolica biskupia w Poznaniu, założona wkrótce po ochrzczeniu Mieczysława, oraz ustanowiona w trzydzieści mniej więcej lat później metropolita Gnieźnieńska, klasztory w Trzemesznie, Mogilnie, Strzelnie, Lubiniu i Międzyrzeczu, stały się rozsadnikami oświaty chrześcijańskiej. A że oświata szła do nas tą samą drogą, skąd szła religia, to znaczy z zachodu, dla tego razem z jubileuszem 950 letnim należenia do wielkiej rodziny narodów chrześcijańskich,

obchodzimy jubileusz blisko tysiącletniej łączności naszej z oświatą zachodu, a więc wspólności na polu nauki, sztuki i obyczajów.

Z jakiemi uczuciami będziemy obchodzili tę szczególnie dla naszych archidjecezji tak drogą rocznicę?

Jest u nas zwyczaj obchodzenia imienin, t. j. tego dnia, w którym na chrzcie św. otrzymaliśmy imię jednego z świętych pańskich. W każdą rocznicę tego dnia ma chrześcjanin — katolik podziękować Panu Bogu za łaskę chrztu św, a zarazem odnowić przyrzeczenia, przez usta rodziców chrzestnych w owym dniu dane. Święcąc jubileusz 950 letni onego roku, w którym kraj nasz, a w pierwszym rzędzie nasze archidjecezje, otrzymały imię kraju i djecezji chrześcijańskich, złóżmy przedewszystkiem z głębi serca pochodzące podziękowanie Panu Bogu za tę wielką, owszem największą w oczach wierzącego chrześcijanina łaskę za to że ojce nasze powołał do prawdziwej wiary. Na dzień publicznego Panu Bogu podziękowania obraliśmy dzień dzisiejszy, uroczystość Ducha św. Bo jeśli uświęcenie poszczególnej duszy chrześciańskiej przypisujemy działaniu Ducha św. według słów Zbawiciela: »Kto się nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, nie może wnijść do królestwa Bożego«, (Jan 3. 5), to tem słuszniej wielkie dzieło nawrócenia i odrodzenia całego kraju uważać nam trzeba za sprawę Ducha św.

Dziękując tedy kornie Duchowi św, że przez odrodzenie z wody chrztu z Niego, z Ducha świętego, staliśmy się dziećmi Królestwa Bożego, odnówmy dziś przyrzeczenia, jakie kiedyś ojcowie nasi na chrzcie świętym, jakie i myśmy składali, iż odrzekając się ducha złego i wszystkich spraw jego i wszelkiej pychy jego, wierzymy i wierzyć do ostatniego tchu życia naszego pragniemy w Boga Ojca i Syna i Ducha w Trójcy najświętszej jedynego, i dążyć do żywota wiecznego przez zachowywanie przykazań Bożych.

Wypada w końcu, aby rocznicy wielkiej, którą obchodzimy, aby wdzięczności, którą w sercach naszych odczuwamy, pozostał na zawsze jakiś pomnik w djecezjach naszych. Niech w tym grodzie, gdzie spoczywają popioły Mieczysława, gdzie pierwsze na ziemi naszej powstało biskupstwo, skąd światło religji chrześcjańskiej na cały kraj, — a w pierwszym rzędzie na na nasze archidjecezje — się rozeszło, niech w stolicy Mieczysława i Dąbrówki, niech w Poznaniu powstanie wspólnemi siłami tychże archidjecezji **nowa świątynia Pańska!**

Jedno z największych przedmieść poznańskich, przedmieście wildekie, nie posiada dotąd kościoła. Bogu tylko wiadomo, ile wskutek tego dusz ginie dla nieba. Potrzeba świątyni jest tam konieczna i nieodzowna. Wznieśmy ją wspólnemi siłami!

Wśród zawieruchy wojennej, szalejącej na świecie, niech będzie równocześnie wyrazem dziękczynienia, że djecezje nasze zachował od najazdów i spustoszeń, niech będzie prośbą o trwały a sprawiedliwy pokój!

W przyszłą niedzielę św. Trójcy, będą ks. ks. Proboszczowie w tym celu zbierali na wszystkich mszach śś. składkę. W uroczystość zesłania Ducha św. odprawi się suma wobec wystawionego Najśw. Sakramentu, w miejsce zaś kazania będzie odczytany niniejszy list pasterski.

Łaska Pana naszego Jezusa Crystusa niech będzie z Wami!

Dan w Poznaniu w pałacu naszym arcybiskupim dnia 18 maja 1916 roku.

Arcybiskup gnieźnieński i poznański
† Edmund.

Ks. Zakrzewski,
kapelan Jego Arcybiskupiej Mości.

Ofenzywa rosyjska.

Na czoło wszystkich wydarzeń wojennych wysuwa się obecnie coraz bardziej ofenzywa podjęta 10 dni temu przez Rosjan na froncie austrjackim.

Na 350 kilometrowym froncie od Prypeci do granicy rumuńskiej zgromadzili Rosjanie w ciągu ostatnich tygodni armje atakującą liczącą według obliczeń niemieckich 600 000 ludzi, razem z rezerwami przewyższającą zaś znacznie cyfrę miljona. Nieprzebrany rosyjski materjał ludzki, dający corocznie około 2 miljony świeżego rekruta, dostarczył te nowe zastępy i przyznać trzeba Rosjanom niezwykłą energję, że zdołali po klęskach zeszłorocznych we względnie krótkim czasie zdobyć się na tak ogromny wysiłek. Przytem armja rosyjska zdaje się obecnie rozporządzać niezwykłemi ilościami materjału wojennego jak i amunicji z Ameryki i Japonji, którą szafuje w sposób jaknajbardziej rozrzutny. Korespondenci wojenni z austrjackiej kwatery prasowej donoszą, że przed podjęciem ataków piechoty Rosjanie burzą i równają z ziemią pozycje przeciwnika ogniem działowym takiej intenzywności, jakiej dotąd nie było na wschodnim teatrze wojny. Jeśli się wreszcie doda, że szeregi rosyjskie przystępują tym razem do ataku z wielką odwagą — nawet komunikaty rosyjskie wspominały kilkakrotnie o znacznych stratach wśród korpusu oficerskiego — wytłomaczyć można sukcesy, jakie odnieśli dotąd Rosjanie nad przeciwnikiem wytrwałym i wypróbowanym w boju, lecz liczebnie znacznie słabszym.

Przy dotychczasowych atakach rosyjskich na froncie austrjackim odróżnić trzeba trzy odrębne ich kierunki: na Wołyniu, we wschodniej Galicji i na Bukowinie.

Najznaczniejsze sukcesy osiągnęli Rosjanie dotąd na skrzydle północnem, na **Wołyniu**. Przy początku ataku front przechodził tutaj na zachód od linji Ołyka — Równo i pod Dubnem, które było w ręku Austrjaków, dotykał Ikwy, prawego dopływu Styru. Obecnie postępy rosyjskie w kierunku na węzeł kolejowy Kowel i Włodzimierz Wołyński wynoszą mniejwięcej 50 klm. Rosjanie odebrali w przeciągu ubiegłego tygodnia twierdze Łuck i Dubno, przekroczyli w kilku miejscach wśród nieustannych walk linję Ikwy i Styru, a według ostatniego komunikatu austrjackiego kawalerja rosyjska dotarła już nawet do Torczyna, mniejwięcej 30 klm. na zachód od Styru.

W centrum ofenzywy rosyjskiej **we wschodniej Galicji**, opór wojsk austrjackich i niemieckich armji hr. Bothmera był skuteczniejszym. Wprawdzie i tu zdołali Rosjanie sforsować linję dolnej Strypy, zająć Buczacz i poczynić postępy także na jej zachodnim brzegu, lecz nad górną Strypą, na zachód od linji Tarnopol — Trembowla, od 10 dni toczą się zażarte walki bez widocznego rezultatu.

Wreszcie i **na Bukowinie** potężny napór rosyjski zdołał odeprzeć nieprzyjaciela. Północny cypel Bukowiny aż do linji Prutu dostał się obecnie w ręce Rosjan, którzy według wczorajszego komunikatu austrjackiego zajęli Sadogórę nad Prutem i wkroczyli do Horodeńki i Śniatyna na granicy wschodnio-galicyjskiej. Specjalnie sukcesy rosyjskie na Bukowinie zagrażające obecnie bezpośrednio stolicy krajowej Czerniowcom, mają znaczenie polityczne ii obliczone są na porwanie ciągle jeszcze chwiejnych **Rumunów**. To też właśnie w ostatnich dniach agitacja rusofilska w Rumunji wzmogła się znów niezwykle i stronnicy koalicji podkreślają, że nadarza się znów wyjątkowa sposobność interwencji zbrojnej; jakie wobec tych dążeń jest stanowisko kół miarodajnych, niewiadomo.

Dotychczasowy dziesięciodniowy początek ofenzywy rosyjskiej był zatem niewątpliwie dla Rosji pomyślny i przyniósł oprócz zysku na terenie znaczną zdobycz w ludziach i w materjale. Nie można jednak wątpić, że naczelne dowództwo mocarstw centralnych powzięło tymczasem kontrśrodki i starać się będzie na nowych pozycjach dalszym postępom rosyjskim położyć tamę, aby nie wywarły one większego wpływu na ogólne położenie wojenne.

Wynik śledztwa w sprawie „Tubantii".

»Norddeutsche Allgemeine Ztg« pisze: Mimo dwukrotnego urzędowego stwierdzenia ze strony niemieckiej, że niemieckie siły zbrojne przy zatopieniu »Tubantii« nie brały udziału, pomimo to gazety holenderskie ciągle do sprawy tej powracają. Dyskusja na ten temat stała się znacznie gwałtowniejszą od chwili ogłoszenia niedawno w gazetach rzekomych wywodów holenderskiego ministerjum marynarki. Wywody te powtarzają z wyniku śledztwa sztabu niemieckiej marynarki tylko tyle, że kawałki metalu znalezione według zeznań holenderskich w łodziach ratunkowych »Tubantii« są częściami niemieckiej torpedy, i że torpeda ta wystrzelona została nie 16 go marca na »Tubantię«, lecz 6-go marca na pewien angielski okręt wojenny, ale chybiła celu. Natomiast w artykule tym braknie bardzo ważnego stwierdzenia, że w nocy z 15 na 16 marca, gdy zatonął okręt »Tubantia«, w promieniu 10 mil morskich od miejsca wypadku nie było żadnej niemieckiej łodzi nurkowej albo innego niemieckiego statku wojennego.

Jak dowiadujemy się ze strony kompetentnej został rząd holenderski powiadomiony o następującym rezultacie śledztwa.

I.

Królewsko - holenderski kapitan fregaty Canters przedłożył niemieckiemu sztabowi admiralicji części torpedy, które według jego oświadczenia znaleziono w łodziach ratunkowych »Tubantii«; poprosił on o śledztwo, czy części te pochodzą z niemieckiej torpedy. W sprawie tej należy powiedzieć co następuje:

1) Jedna z przedłożonych części miała wytłoczony numer 2033; pod tem większy, widocznie z kotła torpedy pochodzący odłamek nie miał numeru. Części te zostały zbadane szczegółowo przez niemieckie władze techniczne, zwłaszcza marynarki i stwierdzono przy tem, że kawałek oznaczony numerem 2033 jest kawałkiem wentylu niemieckiej 45 centymetrowej bronzowej nr. 2033. Identyczność reszty nie oznaczonych części torpedy można było stwierdzić tylko w przybliżeniu o tyle, że nie jest wykluczone, iż największy kawałek rury jest częścią 45. centymetrowej torpedy.

2) Torpeda niemiecka nr. 2033 wystrzelona została w dniu 6. marca 1916 r, po poł. o 4. godz. 43. min. czasu środkowo-europejskiego mniej więcej w odległości czterech mil morskich na północny wschód od okrętu latarni nordnineńskiej przez niemiecką łódź nurkową na angielski kontrtorpedowiec z trzema kominami, który płynął z dwoma innemi angielskiemi kontrtorpedowcami lecz chybiła, w pobliżu znajdowała się także angielska łódź nurkowa. Fakt ten potwierdza dołączone oświadczenie niemickiego sztabu admiralicji z 9. bm. pod I. i dołączone do tego oświadczenia uwierzytelnione wyciągi z listy zużywania torped korpusu marynarki i z dziennika wojennego łodzi nurkowej.

3) Wystrzelona w dniu 6 go marca 1916 r. torpeda niemiecka nr. 2033 nie została wyłowiona przez żadną niemiecką łódź nurkową ani też przez inny statek wojenny. Stwierdzenie to, którego życzył sobie kapitan fregaty Canters, dokonane zostało, jak wynika z pomienionego oświadczenia sztabu admiralicji pod II, na podstawie służbowych raportów komendantów wszystkich wchodzących w grę niemieckich łodzi nurkowych i innych niemieckich statków wojennych.

4) W nocy z 15-go na 16-go marca 1916 r., w której zatonęła »Tubantia«, nie było żadnej niemieckiej łodzi nurkowej albo innego niemieckiego statku wojennego w obrębie morza na odległości 10 mil morskich od miejsca, w którem zatonęła »Tubantia«, t. zn. od punktu 51 stopni 485 minut północnej szerokości i 2 stopni, 51,2 minut wschodniej długości. Fakt ten wynika według oświadczenia niemieckiego sztabu admiralicji pod III również z służbowych raportów wszystkich wchodzących w grę niemieckich statków wojennych.

II.

Kapitan fregaty Canters przedłożył protokoły o wyniku badania przez nurków znajdującego się na dnie morza rozbitka »Tubantii« wraz z wykonanemi według tego rysunkami. Z tego materjału miało zostać w pierwszym rzędzie stwierdzone, czy eksplozja nastąpiła wskutek wystrzelonej lub pływającej torpedy.

1) Dokładne dochodzenia, jakie w tej sprawie poczyniono, które zostały spisane w dołączonej opinji departamentu budowy okrętów przy urzędzie marynarskim Rzeszy z dnia 9 go ub. miesiąca, wykazują, że miejsce, w którem nastąpiła eksplozja leży na linji zanurzenia okrętu albo niezbyt wiele poniżej takowej. Według zdania technicznych rzeczoznawców jest tedy rzeczą możliwą, że okręt najechał na pływającą torpedę.

2) Że torpedy, które chybiły celu, nie toną, może się zdarzyć według orzeczenia rzeczoznawców, jakkolwiek fakt ten jest ubolewania godzien i stanowi niebezpieczeństwo nawet dla własnych sił morskich. Takie torpedy pływają, jak uczy doświadczenie, często przez wiele dni i zajmują zwykle przy tem, zależnie od szczelności komór służących do pływania znajdujących się z przodu i z tyłu we wodzie pozycją mniej lub więcej pochyloną. Zwykle gromadzi się woda w komorze znajdującej się w przedniej części torpedy z tym skutkiem, że głowa torpedy, mająca możliwość eksplozji, znajduje się w sytuacji ukośnej kilka metrów pod wodą i musi eksplodować, jeśli nastąpi zderzenie z jakim przedmiotem.

III.

Śledztwo przeprowadzone przez władze niemieckie, jak wymagała tego utrata kosztownego okrętu, nad którą także i one boleją, wyczerpało wszystkie środki, któremi dysponuje się ze strony niemieckiej. Wykazało ono i przekonało zupełnie rząd niemiecki, że żaden niemiecki statek wojenny »Tubantii« nie zatopił.

Do urzędowego doniesienia niemieckiego dołączono, jako wyjaśnienie, deklarację niemieckiego sztabu admiralicji i orzeczenia departamentu budowy okrętów przy urzędzie marynarki Rzeszy.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatera, 13 czerwca.

Zachodni plac boju.

Od dziś atakują miejscami Anglicy części naszych nowych pozycji na wzgórzach na południe wschód od Ypern. — Na prawym brzegu Mozy, po obu stronach grzbietu przylegającego od południowego zachodu do Douaumont, posunęliśmy nasze linie bardziej naprzód.

Wschodni plac boju.

Ogień naszych baterji rozproszył nad Dźwiną na południowy wschód od Dubena rosyjską brygadę kawalerji, — Na północny wschód od Baranowicz wzmógł się nieprzyjacielski ogień działowy. — Armia jenerała hr. Bothmera odparła całkowicie nieprzyjacielskie atak na zachód od Przewłoki nad Strypą. — W pobliżu Podhajca strącił niemiecki lotnik w walce powietrzne rosyjski latawiec; kierownika i francuskiego oficera obserwatora, wzięto do niewoli, latawiec ocalony.

Bałkański plac boju.

Bez zmiany.

Naczelne dowództwo armii.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 13. 6. Urzędowo donoszą:

Rosyjski plac boju.

Nad Prutem na południe od Bojan odparto rosyjski atak. Wroga artylerja wtargnęła do Zadagóry Śniatynia i Horodeńki. Pod Burkanowem nad Strypą nie udały się kilkakrotne ataki rosyjskie. Na północnym zachodzie Tarnopola znajdują się nasze wojska w nieprzerwanej walce. Pod Sapanowem rozproszył nasz ogień działowy atak rosyjski. Na południowy zachód od Dubna odparliśmy oddział kawalerji nieprzyjacielskiej. — Na Wołyniu dotarła kawalerja nieprzyjacielska do okolicy Torczyna; po większej części trwał spokój. Pod Sokulem nad Styrem gnał wróg swe wojska do ataku; odparto go. Także i pod Kołkami nie udały się żadne próby przejścia ze strony Rosjan. Liczba tu wziętych jeńców wzrosła do 2000.

Włoski plac boju.

Skoro się tylko wypogodziło na froncie między Adygą i Brentą i w Dolomitach ożywiły się chwilami walki działowe. Na wielu punktach odnowili Włosi swe bezowocne próby ataków.

Południowo-wschodni plac boju.

Bez zmiany spokojnie.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer, marszałek polny porucznik.

Zajścia na morzu.

12 bm. rano wtargnęły trzy torpedowce wrogie do portu Parenzo. Wypędzono je za pomocą baterji odpornych i latawców. Ich ogień działowy był bezskuteczny. Tylko jeden mur i dach lekko uszkodzono; nikogo nie raniono, pod zas gdy baterje i latawce trafiały.

Komenda floty.

Komunikat rosyjski.

Urzędowe sprawozdanie z dnia 11. czerwca głosi Front zachodni: Zawiadamiają, że ofenzywa naszych wojsk na Wołyniu, w Galicji i Bukowinie trwała jeszcze i wczoraj z powodzeniem. Nieprzyjacielskie wojska maleją wobec krwawych strat i ogromnej ilości jeńców. Ogromne powodzenie naszych wojsk przyniosło nam tyle tysięcy jeńców i taką moc łupu wojennego, że tymczasowo liczenie jest niemożliwem. Tak np. zdobyliśmy w jednym jedynym skrawku nieprzyjacielskiego stanowiska: 21 reflektorów, 29 kuchen polowych 47 wozów od karabinów maszynowych, 12 000 pudów (191 200 kg) drutu kolczastego, 1000 betonowanych słupów do przeszkód, 7 miljonów kostek betonowych, 10 000 pudów (166 000 kg) węgla oprócz zapasy amunicji, wielką ilość broni i innego materjału. W innym odcinku zdobyliśmy 30 000 nabojów karabinowych 300 skrzyń amunicji do karabinów maszynowych, 200 skrzyń ręcznych bomb, 1000 jeszcze używalnych strzelb, 4 karabiny maszynowe, 2 lunety nożycowe, nortońską studnię i w całości 9 tak nazwanych przenośnych studzien do wody do picia. Zdobycz rozmaitych przedmiotów wojennych, które wróg przygotował do wykonania najrozmaitszych robót, jest olbrzymią i daje świadectwo wielkości naszego powodzenia, które zdobyliśmy w walce z wrogiem. W ciągu wczorajszych walk wzięliśmy znów do niewoli 1 jenerała, 400 oficerów i 35 100 żołnierzy, zdobyliśmy 30 dział, 13 karabinów maszynowych, 5 aparatów do rzucania bomb. Ogólna liczba dotąd od początku operacji wziętych jeńców wzmogła się o 1 jenerała, 1649 oficerów, przeszło 106 000 żołnierzy; zdobycz o 124 działa, 180 karabinów maszynowych i o 58 aparatów do rzucania bomb. (»Welt am Montag«).

Macedoński plac boju.

Saloniki, 12. 6. Francuskie latawce bombardowały ubiegłej nocy kilkanaście bułgarskich pozycji, między innemi fortecę Rupel.

Ogólna demobilizacja w Grecji.

Paryż, 13 6. (BTW). »Petit Journal« donosi z Aten: Rada ministrów uchwaliła pod przewodnictwem króla ostatecznie zarządzić ogólną demobilizację. »Matin« dowiaduje się z Aten, że blokada wszystkich portów greckich trwa w dalszym ciągu. Administracyjne władze greckie przeniesione zostały z Salonik do Volo.

Sprawy polskie.

Sprawa polska w sejmie węgierskim.

Korespondent »Czasu« krakowskiego donosi z Budapesztu, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa znalezie się w tych dniach na porządku obrad węgierskiej Izby poselskiej także i sprawa polska, aczkolwiek nie jest jeszcze zdecydowanem, w jakiej to nastąpi formie. Możliwem jest, że już przy dyskusji budżetowej zabiorę w tej sprawie głos reprezentanci poszczególnych stronnictw, jak to miało miejsce podczas grudniowej sesji Sejmu węgierskiego. Zasadniczo jednak sprawa ta zależną jest od obrotu, jaki przybierze akcja, zainicjowana przez hr. Teodora Batthany'ego, jednego z przewódców stronnictwa niezawisłości.

Jeszcze w marcu b. z. wystąpił hr. Batthyany na łamach »Maggarorszag« z artykułem, w którym ze względu na toczące się konferencje parlamentarzystów węgierskich z reprezentacją parlamentarną Niemców austrjackich, domagał się wejścia w kontakt z Kołem Polskiem, bez którego nie będzie możliwem sfinalizowanie ugody z Austrją. Zaznaczył przytem, że sprawę polską rozstrzygnąć należy jeszcze przed załatwieniem ugody i, że co do niej wejść należy w kontakt z Polakami, jako bezpośrednio interesowanymi. W myśl tego wystąpił hr. Batthyany z odpowiednim wnioskiem w przezyd. partji niezawisłości, domagając się zarazem wniesienia kwestji na porządek dzienny Sejmu, w związku z rezolucjami, nadesłanemi w tej sprawie rządowi i Izbie poselskiej przez rady komitatowe. Prezydjum stronnictwa postanowiło w dniu 23 maja poprzeć powyższy projekt i na tej podstawie uchwalił klub parlamentarny partji niezawisłości dn. 7. czerwca wniosek hr. Batthyany'go w sprawie polskiej. Jak się zdaje, będzie postawionym w sprawie polskiej przez stronnictwo niezawisłości osobny wniosek w Izbie poselskiej, lub też zgłoszoną co do niej interpelacya. Z naprężeniem oczekują, jakie stanowisko zajmą wobec wniosku hr. Batthyany'ego sfery rządowe, jakoteż stronnictwo pracy narodowej.

Korespondencja z krajem.

Wobec różnych nieścisłych informacji, jakie pojawiły się w ostatnich czasach w prasie polskiej w kwestji przesyłki korespondencji i pieniędzy przez Szwecję, Komitet Polski w Stockholmie nadsyła nam następujące wyjaśnienia:

Komitet nasz pośredniczy w wymianie korespondencji Polaków wszystkich krajów.

Do Rosji wysyła bez przeszkód wszelkie listy w oryginałach polskich, tak do osób prywatnych, jak i jeńców cywilnych.

Do okupacji austrjackiej wysyła Komitet listy w oryginale po polsku tak jak je otrzymuje z Rosji, natomiast do okupacji niemieckiej listy muszą być tłumaczone w biurze Komitetu na język niemiecki i streszczane, o ile są zbyt długie.

Komitet podjął obszerne starania u władz odpowiednich, aby wymianę korespondencji z krajem wprowadzić na nowe tory, uprościć ją oraz przyśpieszyć, i ma nadzieję że zabiegi te, ze względu na ściśle neutralny, a zarazem filantropijny charakter Komitetu, będą uwieńczone pomyślnym skutkiem. O ewentualnych zmianach Komitet niezwłocznie roześle osobne zawiadomienia.

Komitet pośredniczy również w przesyłce pieniędzy.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że działalność Komitetu, zupełnie niezależna, a oparta na szerokich stosunkach, rozwija się coraz pomyślniej i oddaje poważne usługi społeczeństwu polskiemu. W ostatnich czasach Komitet zorganizował sekcję w Danji dla opieki nad tysiącami przebywających tam robotników polskich, a także powołał do życia specjalną organizację w Ameryce północnej dla pośrednictwa w przesyłce listów do kraju.

Prosimy raz jeszcze, aby wszelkie listy i przesyłki do Komitetu naszego były adresowane: Komitet Polski, Stockholm, Wallingatan 28 — bez żadnych dodatków. Szczególnie unikać należy dodawania jakichkolwiek nazwisk, co niejednokrotnie wywołuje zwłokę w otwieraniu i załatwianiu spraw w nich wyszczególnionych.

Z Królestwa Polskiego.

Dopuszczanie ludności do administracji na austrjackim terenie okupacyjnym Królestwa Polskiego.

Z austrjackiej wojennej kwatery prasowej donoszą: Naczelna komenda armji wydała do generał gubernatorstwa wojskowego w Lublinie następujący rozkaz datowany z 7 czerwca:

Dla wzmocnienia zaufania między c. i k. zarządem wojskowym a mieszkańcami naszego obszaru okupacyjnego, byłoby rzeczą pożądaną ludności polskiej zarówno na wsi, jak w większych miastach przyznać reprezentacje, któreby w sposób zaufania godny przedstawiały c. i k. administracji wojskowej życzenia i żądania nie ulegające wpływom interesów specjalnych.

W tym celu należy dopuścić do współpracy istniejące reprezentacje gmin wiejskich. O ile ich mandat wygasł lub też o ile one nie pozostają w bezpośredniej styczności z interesami mieszkańców gminy, należy przeprowadzić nowe wybory według istniejących ustaw krajowych. Odnośnie do zarządu lokalnego po wsiach pozostawić należy gospodarkę gminną reprezentacjom gminnym pod odpowiednią kontrolą.

Inne zarządzenia administracyjne, o ile sięga ustawowy zakres działania i o ile się przez to nie dotyka innych kół interesowanych, mają być pozostawione dowoli.

Przy zarządzeniach komendy okręgowej należy odwoływać się do współdziałania gmin, o ile ich siły wystarczają, i spożytkować ich znajomość żądań i potrzeb ludności.

Jeszcze donioślejszem jest ukształtowanie i zakres działania reprezentacyj gminnych w wielkich miastach. Skuteczne kierowanie życiem gospodarczem i handlowem wymaga także ścisłej styczności z interesami lokalnemi, co osiągnąć można przez reprezentację gminną miejską z wyboru.

Jenerał-gubernatorstwo wojskowe ma niebawem przedstawić wnioski, w jaki sposób należy utworzyć reprezentację gmin miejskich i jakie należałoby przyznać im prawa i zadania. Wywieranie wpływu na władzę administracyjną gmin miejskich przez organa c. i k. administracji wojskowej należy ograniczyć na podstawie ordynacyj miejskich, które mają być wydane o tyle, o ile to jest możliwie ze względu na interesy c. i k. administracji wojskowej i na uporządkowane kierownictwo spraw.

Dla poinformowania komend okręgowych o doniosłości gospodarczej ich zarządzeń, należy powołać mężów zaufania, względnie przedstawicieli gminy z wyboru w liczbie odpowiadającej liczbie mieszkańców gminy, ewentualnie także odpowiadającej sile podatkowej tych mieszkańców. To ciało doradcze, któremuby można nadać oficjalną nazwę Rady okręgowej, miałoby być powoływane w okresach czasu mniej więcej co miesiąc na obrady w miejscach siedzib komend okręgowych.

Zarządzenia, które oddziaływują silniej na interesy gospodarcze ludu, należy przedewszystkiem przekładać Radzie okręgowej do zaopinjowania, a te propozycje i inicjatywy należy w każdym wypadku rozważać. Powzięta uchwała ma być zakomunikowana Radzie okręgowej.

Co się tyczy organizacyi Rad okręgowych i reprezentacji gmin miejskich jako też ponownego wprowadzenia w życie przepisów ustawy krajowych co do gmin wogóle, należy jak najszybciej przedstawić wnioski.

Z Galicji.

Odznaczenie Henryka Sienkiewicza.

Akademja Umiejętności w Krakowie przyznały nagrodę z funduszu im. śp. Erazma Jerzmanowskich, wynoszącą 44245,80 koron Henrykowi Sienkiewiczowi.

Sven Hedin o polskości Cieszyna.

Słynny podróżnik, który jako korespondent wojenny zwiedzał przed kilku miesiącami Galicję, przebywał także długo w Cieszynie. Przechadzając się po mieście, spostrzegł, że wielka część ludności mówi po słowiańsku (po polsku) i spostrzeżenie to uwiecznił w książce »Nach Osten«. Na przedostatniem posiedzeniu Rady gminnej w Cieszynie — jak donosi »Gwiazdka Cieszyńska« — poruszono tę sprawę i wysłano reklamację do wydawcy książki F. A. Brokhausa w Lipsku. Stamtąd nadeszła odpowiedź tej treści, że firma nad niemiłem przeoczeniem, iż autor książki ludność Cieszyna jako przeważnie słowiańską przedstawił, bardzo ubolewa i już poczyniono kroki, aby przeoczenie to zostało w nowem wydaniu sprostowane. Wydział gminny przyjął wyjaśnienie to do wiadomości.

Wiadomości polityczne.

Argentyna.

Nowy prezydent Argentyny.

Buenos Aires, 13 czerwca (Agencja Havasa) Prezydentem republiki argentyńskiej wybrany został Hipolit Irogoyen, wiceprezydentem Pelagio Luna. Nowy prezydent Irogoyen był przewodniczącym partji radykalnej, Luna zastępcą przewodniczącego. Także i jego poprzednik dr. de la Plaze był mężem zaufania partji radykalnej i socjalistycznej.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 14 czerwca 1916.

Kalendarz: Czwartek, 15 czerwca, Wita i M.

— **Począwszy od dnia jutrzejszego** przyjmują listowi przedpłatę na Dziennik Berliński na nowy kwartał. Poczta praktykuje przeważnie w ten sposób, że tym abonentom, którzy abonują gazetę kwartalnie, przedkłada listowy kwit już 15 czerwca i ściąga pieniądze na nowy kwartał. Komu zatem listowy jutro lub pojutrze kwitu nie przedłoży, ten niech się upomni u listowego i zażąda, ażeby niezwłocznie kwit przedłożył.

Sprawa więc jest o tyle udogodniona, że abonent nie potrzebuje sam na pocztę chodzić by gazetę zamówić. Trzeba to jednak uczynić niezwłocznie, bo tylko do 25 czerwca przyjmują listowi przedpłatę.

Jednocześnie donosimy Szan. Czytelnikom, że coraz trudniejsze położenie zniewoliło nas także do podwyższenia abonamentu pocztowego i to o 10 fenigów miesięcznie.

Także Tow. Wydawców Polskich w Poznaniu powzięło uchwałę, że z dniem 1 lipca podwyższają tamtejsze pisma swój abonament.

— **Dziennikarstwo.** Od 1. lipca rb. rozpocznie wychodzić w Poznaniu tygodnik humorystyczny »Pokraka«. Numer okazowy wyjdzie 20. b. m. i kosztuje egzemplarz pojedyńczy 10 wzgl. 15 fenygów, zaś prenumerata kwartalna 1.50 mk. (pod przepaską 1.75 mk.) Wydawcą i redaktorem »Pokraki« będzie tak jak dawniej p. Tomasz Lewandowski w Poznaniu, Chwaliszewo 69. Zdaje się, że dla pp. ludzi ciętego pióra i karykaturzystów tak w kraju jak i zagranicy otwiera się teraz wdzięczne pole pracy dla humoru i satyry.

— **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się dzisiejszej nocy na dworcu kolei podziemnej Nollendorfplatz. Ostatni pociąg idący z Schönebergu przejechał stację, prawdopodobnie wskutek zepsucia się hamulca i uderzył z taką gwałtownością o odbój, że pierwszy wóz rozbił się doszczętnie. Kierownik, pewna pani i pan ponieśli ciężkie obrażenia. Poranionych odwieziono do stacji pogotowia.

— **Karmienie ludowe.** Wczoraj miało miejsce w berlińskim ratuszu dalsze posiedzenie komisyi gospodarczej. Prezydował nadburmistrz Wermuth. Omawiano kwestje tyczące się urządzenia kuchni we wszystkich częściach miasta jak również nabycia statków i urządzenia lokali. Również obliczono ilość potrzebnych produktów spożywczych.

OD REDAKCJI.

P. K. Danych. Prosimy się zwrócić do księgarni p. Niemierkiewicza, Poznań.

Pani Neumanowa. Wyczerpane, nie możemy służyć.

Z życia Towarzystw.

Posiedzenia.

W środę 14. 6:

Związek Tow. Polskich w Berlinie, Wallstr. 20 o 9.

Tow. Polek im. Elizy Orzeszkowej w Lichtenbergu, Scharnwebe-strasse 57 o 8½.
Walne.

W czwartek 15. 6:

Tow. Polsk « Niederwalki, Niederwallstr. 11, o 8 i pół.

Tow. Młodzieży na poł. wschodzie, Görlitzer Str. 43 o 9.

Konferencya św. Jana Kantego. Niederwallstr. 11 o 9.

Tow. Piekarzy Polskich. Holzmarktstr. 11 o 9.

Lekcye śpiewu.

Tow. śpiewaków »Harmonia«, Niederwallstr. 11 o 9. Lekcya chóru męskiego w środę.

Tow. śpiewu »Lira«. Lekcya chóru miesz. w środę o godz. 9 przy Görlitzerstr. 43.

Tow. śpiewu Halka. Lekcya chóru mieszanego w środę o 9 przy Bülowstr. 107.

Tow. śpiewu św. Cecylii. Lekcya śpiewu w czwartek godz. 9 u p. Goździewicza przy Grüner Weg 29.

Tow. śpiewu »Echo« w Neukölln. Lekcya co czwartek o godz. 9 przy Kranoldstr. 1.

Wspólna lekcya śpiewu Tow śpiewu »Dzwon« i »Lutnia« odbędzie się w czwartek bm. o godz. 9 wiecz. przy Weddingstr. 9

Agencye Dziennika Berlińskiego:

Wschód:

Mizera, Langestr. 93, skład cygar. **Jankowski**, Langestr. 35, skład mleka. **Breuer**, Langestr. 21, skład cygar. **Gorgolewski** Holzmarkstr. 11, restauracya. **Garyantesiewicz**, Koppenstrasse 12, skład cygar. **Wenzel**, Münchebergerstr. 23, sklep. **Paszkowiak**, Koppenstr. 69, skład cygar. **Wolff**, Koppenstraße 41, skład cygar. **Dekubanowski**, Palisadenstrasse 79. skład cygar. **Wolny**, Andreasstr. 78a. **Schley**, Andreasstr. 40, podwórze. **Goździewicz**, Grüner Weg 29, restauracya. **Krawczewski**, Blumenstr. 30, piekarnia. **Fyrst**, Schillingstr. 9, skład cygar. **Zmudziński**, Mehnerstr. 22, skład kolon. **Komisarek**, Goldaperstr. 5. **Kliniewski**, Posenerstr. 31, skład mleka. **Kasyaka**, Richthofenstr. 11, skład obuwia. **Sejkowski**, Zorndorferstr. 47. **Hasińska**, Petersburgerstr. 32, podwórze I. **Lehmann**, Liebigstr. 10. **Grochocki**, Thaerstr. 14, skład cygar. **Łukiewski**, Weichselstrasse 16, skład cygar. **Górecki**, Gabriel Maxstr. 14. **Paulus**, Scharnweberstr. 57, restauracya. **Mazurkiewicz**, Pettenkoferstr. 6. **Brettschneider**, Proskauerstraße 9.

Polud. Wschód:

Zawadzki, Manteuffelstr. 25, prasowalnia. **Ignaszewski**, Eisenbahnstr. 38, restauracya. **Przybylak**, Sorauerstr. 7, skład cygar. **Stachowiak**, Oppelnerstr. 34, skład cygar.

Centrum:

Rieger, Prinzenstr. 65. **Laciński**, Ritterstr. 14, skład cygar. **Neumann**, Grünstr. 21. **Musiał**, Alte Jakobstr. 120 b.

Północ:

Knuth-Neumann, Bernauerstr. 8. **Grosse**, Rykestr. 6. **Szulczewska**, Brunnenstr. 151 skład cygar. **Meser**, Buchholzstr. 7. **Gossow**, Swinemünderstr. 49. **Podgórski**, Wiesenstr. 5. **Tomaszewski**, Adolfstr. 13. **Wojtysiak**, Kiautschoustr. 2, skład obuwia. **Majewski**, Schulstr. 44.

Moabit:

Liedig, Oldenburgerstrasse 6, skład papieru. **Schmidt**, Emdenerstr. 51, skład cygar. **Michalak**, Rostockerstr. 18, skład mleka. **Grzesiak**, Oldenburgerstr. 7, skład cygar. **Botha**, Zwinglistr. 10, skład węgli. **Zwierski**, Beusselstr. 34, restauracya narożnik Wiclefstr. **Schranz**, Waldstr. 44, skład cygar.

Zachód:

Binder, Belle Alliancestr. 85. **Hanow-Rhode**' Potsdamerstr. 114. **Pohlmann**, Neue Winterfeldstr. 7.

Charlottenburg:

Thinius. Spreestr. 21. **Godniak**, Westend 5 podwórze part. **Żak II**, Schillerstr. 85, restauracya. **Ślachciak**, Schlossstr. 32, restauracya. **Milewski**, Rankestr. 9.

Neukölln:

Karras, Steinmetzstr. 4. **Motylewski**, Schierkestr. 27, skład cygar. **Hohensee**, Steinmetzstr. 9, skład cygar. **Popiałkiewicz**, Siegfriedstr. 54, front parter.

Schöneberg:

Frost, Belzigerstr. 12.

Halensee:

Kołaski, Joachim-Friedrichstr. 16 skład obuwia.

Weissensee:

Piskorski, Wilhelmstr. 23, restauracya.

Oberschöneweide:

Wojciechowski, Edisonstr. 38, skład cygar.

Adlershof:

Thomas, Bismarckstr. 60.

Vechelde:

Malec, Aplikamstr. 35.

Hamburg:

Jendryke, Michaelisstr. 18, restauracya.

Piękne pamiątkowe **pierścionki** artystycznie wykonane, biały orzeł w czerwonem polu, po bokach rok 1914—1916, bardzo trwałe, srebrne, dla pań 4 mk., dla panów 4,50 mk., złote na osobne życzenie 8 karat. 20 mk., 14 karat. 30 mk. Miarę wziąć wązk. papierkiem na około palca i przysłać w liście. Z pola walki prosimy pieniądze naprzód przysłać. Cenniki na pamiątkowe zegarki i t. d. wysyłam każd darmo **M. Szczepaniak**, Krotoszyn (Krotoschin).

Baczność!
W celu umożliwienia Rodakom zamieszkałym
w Hamburgu i okolicy
prenumerowania i nabywania pojedyńczych numerów, otworzyliśmy stałą agenturę
„Dziennika Berlinskiego“
u. p. Jendryke Michaelisstr. 18.

Powołujmy się przy zakupach zawsze na ogłoszenia podane w „Dzien. Berlińsk.“

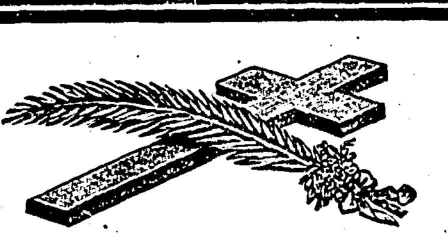

W czwartek 9 bm. rozstał się z tym światem po krótkich cierpieniach mój najdroższy, kochany mąż, nasz brat i szwagier śp.

Władysław Kamiński

w 44 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona żona

Bronisława Kamińska
z domu Perlik.

Berlin, Koppenstrasse 97.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 5 po południu z kaplicy cmentarza św. Michała w Neukölln przy Hermannstrasse.

Największy i najrzetein. skład polski i reparacyi.
Zegarek z gwiazdą „Mars“ nastrz. srebr. lub złoty okazał się teraz jako najpown., pod pełną gwar. Gorąco do polecen. jako zeg. wojenny teraz 12, 16, 18 22, 27, 30, 36 do 500 m. Nieodp. odbieram i zwracam wpłac. sumę. Zamów. nadchodzą codzień z najrozm. stron świata. Osobne cennik i na zeg. „Mars“ gratis! J. Paschke, zegarm. i złotn. Berlin, Langestr 110.

Prosimy Was, jednajcie „Dziennikowi Berlińskiemu“ jaknajwięcej abonentów.

Nizkie ceny!

Kostyumy modelowe z kamgarnu, gobeliny, taftu, eolieny, jedwabiu, także na korpulentne figury. Fasony kloszowe eleganckie zastępujące w zupełności wyroby podług miary, także dla młodych panienek . . . . **150, 120, 98, 67, 56, 39, 31, 26, 22.50 i 18** marek.

Koverkot (płaszcze) bardzo dobre zastępujące wyroby podług miary z dobrych modnych materyałów męskich, z lekkiej materyi na jedwabiu, także i bez podszewski, krótkie i długie. **70, 59, 45, 36, 28, 22 i 16.50** marek.

Praktyczne **płaszcze gumowe** ze stosowną czapeczką z kamgarnu, gobeliny i jedwabiu, śliczne fasony kloszowe, około 25 kolorów **60, 45, 32, 25, 22 i 18** marek.

Płaszcze gumowe jedwabne z dobrej imitacyi, prawnie zastrzeżone, ślicznie wykonane, gładkie i marszczone fasony **72, 65, 58, 50, 45 i 40.50** marek.

Eleganckie **płaszcze jedw.** z eolieny, taftu, także we fasonach sukien, pięknie wykonane z jedwabną robótką na jedwabnej podszewce . **120, 98, 79, 58, 39, 28, 20 i 16.50** mk.

Podaż zimowa! Piękne płaszcze pluszowe, skromne i ubierane **120, 95, 70, 58, 42 i 36** mk. **Eleg. futra 300, 200 i 100** mk. Ciepłe dobre **płaszcze . . . 45, 32 i 25** marek.

Kostyumy sukienne (Loden) na deszcz **27, 20, 15** marek. **Spódnice modelowe**, marszczone z taftu i wełniane **45, 30, 15** marek.

W niedziele od 8—10 godziny otwarte.

WESTMANN.

Berlin W. Motzenstrasse 37 a przy Kolonadach. **NO., Gr. Frankfurterstrasse 115** przy Andreasstrasse.

Wysyłki okazowe poza Berlin za wpłatą. — Dla korpulentnych osób stosowne okrycia.

Starszy rutynowany księgarz
potrzebny jako **samodzielny kierownik** działu sortymentowego od 1. września lub wcześniej. Posada stała. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę z najlepszemi rekomendacjami.
Drukarnia i księgarnia św. Wojciecha G. m. b. H. Poznań.

Likiery i koniaki
firmy B. Kasprowicza z Gniezna.
Wyborne wina węgierskie
firmy Hipolit Robiński z Poznania.
Kujawskie i krakowskie miody do picia.
Hurtownie! Poleca: **Detalicznie!**
Jan Schmidt, Berlin NW 21., Emdenerstr. 51.
Telefon Moabit nr. 2915.
Zamówienia telefoniczne uskuteczniam odwrotnie.

BANK SKARBONA
Sp. zap. z ogr. por.
CHARLOTTENSTRASSE 84, parter
tuż przy narożniku Kochstrasse.
Telefon: Amt Moritzplatz nr. 945.
Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 11043.
Przyjmuje oszczędności począwszy od 1 mk. oprocentowując je stosownie do wypowiedzenia i udziela spólnikom pożyczek. Zakłada konta czekowe, dyskontuje i inkasuje weksle i poleca się do załatwienia wszelkich transakcyi w zakres bankierstwa wchodzących.
GODZINY URZĘDOWE:
W dni powszednie od godz. 10-2
w niedziele zamknięte.
ZARZĄD:
Stróżyński. Kołodziejczyk. Rzepczyński.

Bank ludowy **POMOC** **Volks-Bank**
Sp. zap. z ogr. por.
Charlottenburg, Spielhagenstrasse 3.
Telefon: Amt Wilhelm 1283.
Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 10960.
Godziny urzędowe: w środę i piątek od 7—9 wieczorem w niedzielę od 12—2 po południu
Przyjmuje oszczędności po 3½ i 4 od sta.
Udziela pożyczek po 6 procent i dyskontuje weksle.
Wydaje składającym oszczędności na życzenie skarbonki stalowe.
Zarząd:
J. Spychała. Fr. Tyrakowski. M. Jerzykiewicz.

Telefon: Moritzplatz 6421.
KURSA SZOFERSKIE
Autotechnikum „Süden“
Berlin S. 59, Kottbuserdamm 79
Gruntowne wykształcenie na kierowników samochodów (szoferów) pod gwarancyą egz. państwowego i otrzymania świadectwa policyjnego.
Dla powołanych do wojska, możność wstąpienia do oddziałów automobilistów.
Warunki korzystne. OBSŁUGA POLSKA. Prospekt gratis i franko!

Rodacy! Abonujcie „Dzien. Berliński“.

Jedyna polska fabryka cygar i papierosów i krajalnia tytoniu

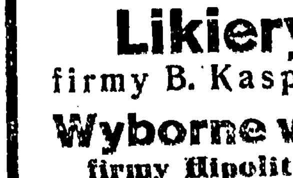

W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 9
Hurtownie! **Tel. Königstadt 1696.** **Detalicznie!**
poleca wyroby własne.
Tytonie luźne i w paczkach po 1, 2 i 3 fen. za gram, od 25 gramów począwszy. Gilzy 100 sztuk tylko 35 fen. Maszynki. Papierki.
Hurtowny skład papierosów „Noblesse“ i „Extra Noblesse“, „Dubec“, „Vulkan“, „Solima“ i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach oddaję.

Drukiem i nakł. Dziennika Berlińskiego Buchdruckerei u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie. Odpowiedzialny redaktor Feliks Kasprzak, Berlin.